DLA KOTÓW

Prowadzimy dom dla kotów noszących wirusa białaczki. Pierwszą kotkę – Michasię przygarnęliśmy w marcu 2018 roku. Nie wiedzieliśmy wtedy wiele o tej chorobie, jednak postanowiliśmy pomóc. Wiedzieliśmy, że Michasia ma minimalne szanse na adopcję. Wirusem białaczki koty zarażają się wyłącznie między sobą. Te, które są już nosicielami nie mogą przebywać z kotami zdrowymi. Czasami przebywając zamknięte w klatkach kenelowych, wpadają w depresję lub stres uaktywnia białaczkę. Michasia była młodym, dziewięciomiesięcznym kotem. Nocami biegała, skakała po łóżkach i nie pozwalała się wyspać. Trzy miesiące później zobaczyłam ogłoszenie Fundacji „Na Pomoc Zwierzętom” z Boguszowa - Gorce, w którym pani Joanna Sobina szukała domu dla białaczkowej Marceli. Kotka była po poważnym zatruciu. I tak w czerwcu zamieszkały z nami dwa futrzaki. Marcelka nauczyła Michasię, że noc jest od spania a dzień od szaleństw. W grudniu tego samego roku dołączyła do nas Tosia. Na tym miało się skończyć. Jednak rok później poproszono nas o pomoc dla siedmiomiesięcznego Dartusia, odebranego z patologicznej rodziny. Został kolejnym adopciakiem. Niestety w jego przypadku rozwinęła się białaczka szpiku kostnego i odszedł po siedmiu miesiącach. Wtedy też postanowiliśmy stworzyć dom dla kotów białaczkowych, chociaż nadal nie wiedzieliśmy jak podstępna i wieloobjawowa może być to choroba. W 2020 roku przyjęliśmy nieco dzikiego Borysa. Starszy i schorowany kot odszedł po roku. Była też Rita, której daliśmy dom na półtora miesiąca. Miałą ostatnie stadium raka. W 2021 roku adoptowaliśmy Lunę, Hanię i Maćka, a w 2022 Klementynkę i Maję. Z początkiem 2023 roku przyjechała do nas Karolinka i Kacperek. Niestety, końcówka 2022 roku i kolejny 2023 pokazały nam czym tak naprawdę jest kocia białaczka. Pierwsza odeszła Michasia. Później Maja, Klementynka, Kacperek, Karolinka i Hania. Mimo leczenia, walki pani weterynarz i naszej nie udało się. Było nam psychicznie bardzo ciężko. Zastanawialiśmy się nad nieprzyjmowaniem następnych kotów. Jednak nie potrafiliśmy odmówić pomocy. Zamieszkała z nami Elza, Czarek, Plamka, Ella i Tysia, a w 2024 niewidomy Kajtek i Zosia. W osobnym pokoju przebywa dodatkowo kot, który nie jest nosicielem wirusa białaczki – John. Niestety ma raka płaskonabłonkowego w postaci złośliwej. W tym roku odeszły trzy z naszych futrzaków – Tosia, Czarek i Zosia.

W tej chwili dajemy dom ośmiu kotom. Cztery z nich są wyłącznie na naszym utrzymaniu. Dla pozostałych czterech mamy częściową pomoc fundacji. Jednak i tak koszty leczenia, jedzenia, środków podnoszących odporność czy żwirku są bardzo duże. Futrzaki dostają wyłącznie wysokomięsną karmę z puszek, co jest korzystne dla ich zdrowia. Miesięcznie jest to 60 kilogramów. Żwirku potrzebujemy 80 litrów. Na Fb prowadzę stronkę MICHASIOWY BAZAREK DLA KOTÓW. Oprócz wstawiania aktualności o naszych futrzakach, organizuję tam Bazarki, z których dochód przeznaczam na koty. Każda pomoc, jaką otrzymuję, jest dla nas ważna i jestem za nią bardzo wdzięczna. Dziękuję całym sercem.